Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 23 Marca 1912 roku | № 36

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O chrześcijańskiem kształceniu woli.

„Królestwo Boże w was jest... Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.“ (Łuk. XVII, 21; Mat. XI, 12).

Człowiek jest istotą w wysokim stopniu złożoną. Rodzi się i żyje z wielu potrzebami i pragnieniami—różnorodnemi tak co do swej wewnętrznej wartości, jak i co do mocy ich zewnętrznych przejawów. Czuje potrzeby czysto materyalne, ma również potrzeby duchowej natury, jak umysłowe, estetyczne i moralne.

Zaspokojenie pierwszych tworzy życie roślinne, zwierzęce, życie bez żadnych zagadnień duchowych, bez ideałów, bez wyższych dążności, — tworzy, ściśle mówiąc, nie życie, ale wegetacyę. Jest to gruba, niższa postać życia ludzkiego.

Zaspokojenie zdolności umysłowych daje człowiekowi możność oryentowania się w życiu. Za pomocą nauki człowiek, w każdem nowem pokoleniu, co raz lepiej poznaje umysłem wszechświat i arenę swojego działania; coraz dokładniej określa swoje zdolności i zdobywa coraz więcej umiejętności w rządzeniu siłami przyrody. Ale to jeszcze nie wszystko. Człowiek nie jest tylko świadkiem dokonywającego się przed nim wszechświatowego dramatu; on jest w nim jednostką działającą, bezpośrednim uczestnikiem w tym dramacie.

Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób użyje on zdobytej wiedzy, jaką rolę wybierze dla siebie: czy szlachetnego bohatera, pracownika — poświęcającego się z zaparciem dla dobra innych, czy też niskiego kretyna, egoisty?.. Jest to pytanie poważne, od którego zależą losy jednostek i całych społeczeństw.

Poznanie i uznanie obowiązku, samo przez się, jeszcze nie daje człowiekowi mocy do jego wypełnienia. Źródłem wszystkich świadomych czynności człowieka jest jego wola. Do tego, żeby człowiek istotnie wszedł na stworzoną przez siebie, rozumną i pewną drogę życia, nie wystarcza poznanie rozumu,—ale potrzebne jest nadto zamiłowanie, potrzebny jest udział i czynność woli. Zaspokójmy w sposób należyty potrzeby serca; dajmy sercu ludzkiemu tak szlachetne zadanie, któreby

porwało je całkowicie i zachwyciło; dajmy sercu taki ideał, któryby urokiem swej czystości i piękna podbił wolę ludzką, — a stworzymy dla człowieka takie życie, jakiem ono powinno być i być może.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Rekolekcye w Łodzi.

Ktokolwiek zna bliżej u nas robotnika fabrycznego, ten musi przyznać, że warunki życia wyrobiły z niego materyał duchowy o niewypowiedzianej mocy, niezwykłej głębi i niezrównanej piękności. Walka o byt, ciężkie warunki materyalne i ustawiczna praca wyrobiły w nim inteligencyę, — zrodziły tęsknotę za jaśniejszem jutrem, spiżową odporność na przeciwności i żelazną wytrwałość.

Lud nasz wiejski, dzięki warunkom historycznym, dzięki pańszczyźnie czyli długowiekowej niewoli u szlachty, otrzymawszy ziemię na własność, zbytnio przywiązał się do niej, dał się owładnąć egoizmowi. Potrzeba długiej i uciążliwej nad nim pracy, by zrozumiał, że ziemia i dobytek nie są jego bóstwem, — by pobudzić go do pracy zbiorowej dla przyszłości.

Dusza natomiast robotnika — to jakby instrument muzykalny o wielu strunach, które mogą wydać najdelikatniejsze tony — potrzebne do wykonania wspaniałej symfonii ogólno-ludzkiego braterstwa i zupełnego tryumfu Prawdy Chrystusa i Miłości w życiu wszechświata. Potrzeba tylko umieć nastroić ten instrument — a on łatwo daje się stroić, — potrzeba umieć go użyć; potrzeba tylko, żeby ten instrument nie dostał się w ręce, które wydobywają z niego tony barbarzyństwa lub eksploatują go dla nizkich celów...

Ale gdy dusza robotnika — dobrze pokierowana—rozwinie swoją moc i otworzy swą głębię, gdy umysł jego — rozbudzony—przemówi, gdy oddawna cierpiące jego serce — wolne od pęt fałszu, kłamstwa, występku i złych nałogów — zaśpiewa pieśń miłości,—jaką potęgę ducha poczyna on zdradzać, jakie poświęcenie, jak rwie się do czynu!...

Mieliśmy sposobność do pewnego stopnia przekonać się o tem podczas rekolekcyi, które w tych dniach odprawione były w trzech maryawickich parafiach miasta Łodzi. Życie, troska o jutro, ustawiczne przeciwności i prześladowanie pokryły nieco pyłem dusze i serca tutejszych parafian, składających się przeważnie z robotników fabrycznych, osłabła wśród nich pierwotna gorliwość... Rekolekcye te wstrząsnęły duszami, orzeźwiły je, dodały im nowego zapału do dalszej pracy i walki dla Chrystusa.

Przewodniczył rekolekcyom O. Biskup M. Jakób Próchniewski.

Dnia 9 marca rozpoczął wstępną konferencyą w kościele parafialnym przy ulicy Franciszkańskiej. Kościół wypełniony był słuchaczami po brzegi; wielu dla braku miejsca musiało pozostać u drzwi głównych na dworze. Następnych dni 10, 11 i 12 marca, ranne i wieczorne nauki zgromadzały liczne tłumy naszych Braci i Sióstr maryawitów.

Wszystkie rozmyślania i konferencye rzucały jasne światło na prawdy wiary. Potrzeba pokuty czyli nawrócenia, Miłość Boga do człowieka, niewdzięczność ludzka względem Boga, złość grzechu i jego znaczenie w unieszczęśliwieniu ludzkości, — błędne drogi, któremi człowiek kroczy w tworzeniu sobie szczęścia na ziemi, znajdując na nich własne nieszczęście i niewolę ducha,—Chrystus jako jedyna „Droga, Prawda i Żywot“ dla świata, — znaczenie Przenajświętszego Sakramentu w dziele odrodzenia człowieka i założenia na ziemi Królestwa Bożego, królestwa „wolnych synów Bożych“, — wszystkie te prawdy wyraźnie zarysowywały się w umyśle słuchacza i znajdowały żywy oddźwięk w jego sercu. Świadczyły o tem ciche

łzy zgromadzonych i opowiadanie sobie wrażeń po każdej nauce.

Wieczorem, po ostatniej konferencyi, przewodniczący rekolekcyom, nadto O. Biskup M. Andrzej Gołębiowski, miejscowy proboszcz, i trzynastu kapłanów maryawitów (trzech miejscowych, a reszta przyjezdni) zasiedli do słuchania Spowiedzi Świętej. Spowiedź przeciągnęła się prawie do godz. 2 i pół w nocy. Od wczesnego rana kapłani nasi znowu spowiadali prawie do południa.

O godzinie 9-ej wyszedł z uroczystą Mszą Świętę O. B. Próchniewski, podczas której komunikowali wszyscy wyspowiadani. Ogółem tego dnia przystąpiło do Komunii Świętej około 2000 osób. Po Mszy Swiętej odśpiewano dziękczynne „Ciebie Boga chwalimy". Nastrój wśród wiernych był uroczysty.

Wieczorem (13 marca) takież rekolekcye rozpoczęto w drugiej maryawickiej parafii przy ulicy Podleśnej, które trwały przez trzy dni. Wieczorem, 17 marca, rozpoczęto trzecie rekolekcye w Łodzi, w trzeciej maryawickiej parafii, przy ulicy Nawrot. W tych dwu parafiach przewodniczył rekolekcyom również O. Biskup R. M. J. Próchniewski, kapłani zaś okoliczni i z dalszych stron przyjeżdżali na Spowiedź wiernych.

W dwu ostatnich parafiach przystąpiło do Komunii Swiętej w dzień zakończenia rekolekcyi około 1000 osób, do Sakramentu Bierzmowania 61 osoba.

Zaznaczyć należy, że z powodu wielkiej liczby maryawitów w Łodzi, zwłaszcza w parafii przy ulicy Franciszkańskiej, niepodobna było wyspowiadać nawet połowy uczestniczących w rekolekcyach. W każdej więc parafii, po skończeniu rekolekcyi, kapłani nasi zostawali przez kilka dni, żeby wyspowiadać resztę wiernych.

Dzięki temu, w ciągu 12 dni trwania rekolekcyi, przystąpiło do Komunii Świętej przeszło 6500 osób. Spowiedzi jednak nie skończono; każdego dnia z rana i wieczorem wielu maryawitów spowiada się w dalszym ciągu.

Sporo też było nowych nawróceń do Maryawityzmu: we wszystkich trzech parafiach przybyło około 50 osób.

Wogóle rekolekcye te były dla tutejszych parafii ożywczym promieniem Łaski Bożej, która zbudziła śpiących,—ożywiła martwych, podniosła wszystkich na duchu—zarówno lud, jak kapłanów. Ileż to dokonało się wewnętrznych nawróceń, ile poznanych błędów, ile radości i szczęścia spłynęło do biednych dusz, które uginały się pod brzemieniem przeciwności życiowych i zła moralnego, a teraz poznały całą rzeczywistość słów Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę"[1]).

Wiele dusz, znękanych napaściami na Maryawityzm i tą wytrwałą walką, jaką prowadzą z nim wrogowie jego, zrozumiało siłę niezwyciężoną w jedności ludu wiernego z kapłanami, która płynąć powinna z miłości dla Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, na niej się opierać i w niej czerpać swe życie. Te dusze pragnęły światła, pragnęły odpowiedzi Ducha Bożego na wątpliwości sumienia, — a rekolekcye dały im tę odpowiedź, dając im poznać jasno, że zamęt, niepokój, duch nieufności i buntu pochodzą od wrogów naszej świętej sprawy, od ducha kłamstwa, pokój zaś, jedność i miłością pochodzą od Chrystusa, który „jest naszym Pokojem", który — gdziekolwiek działa—pokój ze sobą przynosi!...

Wszyscy więc tutejsi maryawici Bracia nasi i Siostry, odnowieni obecnie na duchu, lepiej rozumiejący znaczenie Maryawityzmu, a nadewszystko potrzebę czci dla Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu, rozpoczęli pokutę, czyli walkę z grzechem i szczerą pracę nad zupełną poprawą życia.

Oby Chrystus Eucharystyczny dał im wytrwanie na tej drodze.

---

1) Mat. XI, 28.

Wszyscy też proszą przez nas, byśmy złożyli szczere „Bóg zapłać“ Tym, których ducha odczuwali w naukach rekolekcyjnych, jak również wszystkim naszym Kapłanom za pracę w konfesyonale.

J. M.
Jeden z kapł. maryaw.

Łódź 22 Marca 1912 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Towarzystwa poż.-oszczędnościowe na wsi.** Wobec wyjaśnienia ministeryum spraw wewnętrznych, że otwieranie towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w okręgach działalności kas gminnych możliwe jest tylko wtedy, gdy stwierdzone będzie, że kasa gminna nie zadawala potrzeb ludności, założyciele kilku towarzystw wznowili obecnie kroki, w celu uzyskania zatwierdzenia ustaw.

Od lat trzech warszawska komisya gubernialna do spraw drobnego kredytu odmawiała zatwierdzenia pomienionych ustaw, skutkiem czego nagromadziło się 30 niezałatwionych podań. Obecnie petenci gromadzą żądane dowody i zbierają podpisy wszystkich uczestników. Dodać należy, że dowodem, iż kasa gminna nie zadawala wszystkich potrzeb kredytowych ludności, może być również liczba osób, podpisujących podanie, zamierzających wstąpić do towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

— **Ubezpieczenie kolejarzy.** Komisya robotnicza Dumy rozpatrzyła złożony przez ministeryum komunikacyi projekt prawa „o odszkodowaniu poszwankowanych wskutek wypadków nieszczęśliwych pracowników, rzemieślników i robotników kolejowych i ich rodzin“.

Projekt ten wzorowany jest na opracowanym przez ministeryum handlu i przemysłu projekcie prawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków; różnica główna polega na tem, że w projekcie ministeryum komunikacyi odpowiedzialność kolei za wypadki jest indywidualna, nie zaś zbiorowa, jak zaprojektowano w przemyśle.

Projekt dzieli ofiary wypadków na 3 kategorye; do pierwszej zalicza maszynistów, spinaczy, zwrotniczych, smarowników i palaczy; do drugiej pozostałych kolejarzy; do trzeciej pracowników nie kolejowych, lecz najętych przez dostawców robót dla kolei, o ile roboty te były prowadzone nie przez samodzielnych przedsiębiorców ponoszących osobiście ryzyko wykonywanych robót.

Wynagrodzenie wypłacane ma być w postaci emerytur i zapomóg. Zapomogi przysługują poszwankowanym pierwszej kategoryi w wysokości $^3/_4$ dziennego zarobku; dla pozostałych kolejarzy w wysokości $^2/_3$ zarobku; wypłata zapomogi ulega wstrzymaniu, o ile poszwankowany niechce korzystać z pomocy lekarskiej.

W tym samym stosunku wypłacane być mają emerytury.

— **Paszporty zagraniczne.** Oberpolicmajster warsz. ogłosił w ostatnim rozkazie dziennym, iż minister finansów po porozumieniu się z kontrolą państwową pozwolił przywrócić poprzedni porządek pobierania opłat w kancelaryi policmajstra wydawanie paszportów zagranicznych. Przytem ogłoszono, iż osoba, chcąca otrzymać paszport zagraniczny, winna złożyć podanie, opatrzone marką za 75 k., oraz właściwe dowody, które winny być wyszczególnione w podaniu. Z opłacenia należności za paszport interesanci otrzymują w kasie kwit, paszport zaś winien być wydany nie później, jak następnego dnia. W razie złożenia podania, które podlega rozpatrzeniu osobiście przez oberpolicmajstra, interesanci otrzymują odpowiedź również dnia następnego, w wypadkach zaś nagłych—tego samego dnia.

— **Przemysł jedwabny w Królestwie.** Konsul niemiecki w Warszawie w swem sprawozdaniu zaznacza wydatny rozwój przemysłu jedwabnego w Polsce. Czynnych jest obecnie 600 warsztatów tkackich w 15—20 fabrykach, zatrudniających 1200 robotników.

Fabryki te wyrabiają towary tańsze dla włościan. Okręg moskiewski z niższemi płacami robotniczemi wyrządza przemysłowi polskiemu trudną konkurencyę. Podczas gdy rozwinął się znacznie wyrób wstążek jedwabnych, wyrob tkanin jedwabnych jest jeszcze w stanie zaczątkowym. W ostatnich czasach powstają dwie fabryki jedwabiu sztucznego (w Sochaczewie i Tomaszowie).

Wyrób wstążek jedwabnych w Polsce pochłania rocznie około 45 tys. kilogramów jedwabiu. Ogólny obrót tym towarem szacować można na 3 i pół miliona rubli.

— **Zmowa fabrykantów drożdży.** W tych dniach odbył się zjazd fabrykantów drożdży z Królestwa Polskiego i Cesarstwa, którzy postanowili podwyższyć znacznie cenę drożdży, mimo że dopiero przed miesiącem również ceny podwyższyli. Podwyżkę tłómaczą niby to podrożeniem różnych materyałów i ceny robocizny. Syndykat obliczył, że przez to podrożenie fabrykanci będą mieli dochód większy, niż dotychczas, o 3 tys. rub. tygodniowo. Handel drożdżami pozostaje prawie wyłącznie w rękach żydowskich.

Podrożenie, wynoszące aż do 5 rb. na na pudzie jest bardzo dotkliwe w chwili obecnej przed świętami, kiedy ludność uboga nabywa dużo drożdży na ciasto wielkanocne. Natomiast żydzi przez całe 8 dni świąt wielkanocnych „Pesachu“, nie używają wcale drożdży w żadnej postaci, gdyż zamiast chleba jedzą przez dni 8 „mace“, które nie zawierają drożdży.

— **Drożyzna.** W ostatnich dniach, bez żadnej dostatecznie uzasadnionej przyczyny cena nafty w sprzedaży detalicznej podniosła się o kilkadziesiąt kopiejek na pudzie. Podobno w Baku nafta podrożała o 6 kop. na pudzie, w Warszawie zaś firma „Nobel“ podniosła cenę na pudzie o kop.. 40, detaliści znowu sprzedają po 44 garniec, t. j. 2 rb. 10 kop. pud. Również z niewyjaśnionych przyczyn podrożał w handlu detalicznym spirytus denaturowany (do palenia) o 3 kop. na butelce.

— **Brak szkół w Dąbrowie.** Dąbrowa, licząca obecnie 40 tys. z górą ludności, nie posiada wcale szkoły męzkiej, średniej, choćby tylko naprz. progimnazyum, które bardzoby się w Dąbrowie przydało. Są tu już 2 średnie szkoły żeńskie: 7-klasowa szkoła handlowa p. Zawidzkiej i 4-klasowa p. Żabudzińskiej.

— **Fałszywe 25-rublówki.** Wydział śledczy policyi łódzkiej został zawiadomiony, iż od pewnego czasu kursują w Łodzi fałszywe 25-rublówki. W celu wykrycia winnych prowadzi się energiczne śledztwo.

— **Kredyt miejski.** Płockie tow. kredytowe miejskie zwróciło się z prośbą do gubernialnych władz o pozwolenie na rozszerzenie działalności na pow. płoński gub. warszawskiej i na otwarcie w wspomnianem mieście swej filii.

ZAGRANICZNA.

* **Strejk dzieci.** W Chorwacyi strejkują uczniowie wielu szkół średnich z powodu kar dyscyplinarnych, nałożonych

Z przeszłości Wołynia.

(C. d.)

Beata — to znowu wydatna postać niewieścia w dziejach Równego, Wołynia i nawet Rusi całej. Wdowa po najbogatszym panu na Rusi, dumna z tego, zuchwała z powodu swego stosunku z królem, skąpa i zresztą chciwa, całe swe życie spędziła najburzliwiej, bo najeżdżając swych sąsiadów, to pieniając się z nimi, niepokojąc starego króla i wichrząc sejmy, to wreszcie awanturując się z córką i zięciami, co tylu rozgłośnych scen w kraju było powodem.

Chciwa zbiorów i dostatków Beata zatrzymała Równe przy sobie, nie jako zastaw — jak testament zalecał — ale jako dziedzictwo. Wszczął się przeto spór między nią i bratem przyrodnim męża ks. Wasylem, który się bardzo długo toczył. Gdy jedna strona drugiej nie ustępowała, Równe z przyległościami oddali w sekwestr królowi Zygmuntowi, prosząc go o danie wyroku w tej sprawie.

Król polecił poszukać w archiwum rządowem przywilejów tyczących się tego mienia. Znaleziono przy tej sposobności list Świdrygajły, w. ks. lit. w którem powiedziano: „szczo zamek Równe, Basów z Koniuchami i koniokormcy naszymi w Basowe, z sełom Rownoje, kotoryje Iwaszko Dyczko Wasylewicz i z prysełki kniaziu Semenu Wasylewiczu Nieświckomu prodał, a k'tomu Kwasiłów, a Kornino, a Kołodnoje, a Bereżany, a Basoje, a stawy sławnyje, a Arestów, a Lachów,

przez władze szkolne na ich kolegów za udział w manifestacyach antyrządowych. Zarząd spraw szkolnych zamknął do świąt Wielkanocnych wszystkie szkoły w Zagrzebiu, centrum ruchu. W Serajewie uczniowie chorwaccy i część mahometan dla wyrażenia solidarności z kolegami z Chorwacyi zastrejkowali również.

* **Wojna włosko-turecka.** Znowu szerzą się pogłoski o pojawieniu się floty włoskiej blizko Smyrny. Ludność zawiadomiono na wypadek pojawienia się floty nieprzyjacielskiej, aby usunęła się w głąb lądu.

Pod Chalhidike, w zatoce Salonickiej, krąży 11 włoskich okrętów wojennych. W Salonikach panuje popłoch.

* **Czarna ospa na Szląsku.** Z różnych miejscowości górnego Szląska donoszą o szerzącej się tam epidemii czarnej ospy. Chorobę tę zawlekli podobno na Szląsk robotnicy sezonowi z Królestwa. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że w razie rozszerzenia się epidemii, granica pruska dla robotników będzie zamknięta.

* **Sprawy perskie.** W Persyi panuje zupełny chaos. Na prowincyi brak zupełnie jakiejkolwiek władzy. Rząd nie może zdecydować się na ostateczne podpisanie układu angielsko-rosyjskiego, kładącego właściwie kres samodzielności państwowej Iranu, a wskutek tego nie może otrzymać pożyczki niezbędnej dla funkcyonowania machiny administracyjnej. Anglia i Rosya zgadzają się jakoby na nieograniczenie sił zbrojnych Persyi i nie sprzeciwiają się powołaniu na instruktorów oficerów małych państw. Tylko oficerowie perskiej brygady kozackiej powinni być Rosyanami. Rząd perski zaczął rozpuszczać oddziały ochotnicze.

Sprawy szkolne w Łodzi.

Z objęciem urzędu przez nowego naczelnika dyrekcyi naukowej Łódzkiej, Eksc. Bielajewa, sprawy szkolne w Łodzi pójdą—zdaje się—na nowe tory. Pan naczelnik bowiem żywo interesuje się szkolnictwem w naszem mieście i pragnie postawić szkołę na wysokości jej współczesnego zadania.

Jednym z dowodów tej troskliwości było nadzwyczajne zebranie komisyi szkolnych w magistracie łódzkim dnia 20 b. m. Na godzinę 7-ą wieczorem zeszli się przedstawiciele polskiej, maryawickiej i nie-

---

a Poczepy, a Nowgorodczycy i z innemi seły, szczo Wańko Kirdejowicz Semenu Wasilewiczu, dediczu Zbarażskomu prodał, jest własnośt nasza hospodarskaja i nam sprawiedliwie prinadležit".

Wasyli Ostrogski musiał zatem odstąpić od swej pretensyi do Równego. Król zaś Zygmunt, zważając na zasługi zeszłego ks. Konstantyna, jak również i na służbę ks. Ilii, a przytem widząc, że — chociaż nieprawnie, lecz zawsze nabytem prawem — matka ks. Ilii, Anna Tatiana, wniosła ten majątek w domu Ostrogskich, nadaje dekretem swym Równe wraz ze wszystkiemi przynależytościami — jak dotychczas bywało — ks. Beacie i jej córce Elżbiecie i ich własnym potomkom.

Pomimo jednak tak wyraźnego wyroku królewskiego przyznającego ks. Beacie własność Rówieńszczyzny, w pierwszych latach po tym wyroku widzimy w tej majętności wyraźnie jakby sekwestr królewski, jakby pewną opieką Rzeczypolitej.

Ciekawe w tym względzie szczegóły znajdujemy pod datą 1545 roku w wielce cennej księdze materyałów historycznych, Wołynia dotyczących, a wydanych przez kijowską komisyę archeologiczną.

Ten stan rzeczy jednak trwał nie długo. Już bowiem w 1547 r. otrzymuje Beata nowe potwierdzenie królewskie, co do dóbr zapisanych jej przez nieboszczyka męża.

Zaraz też potem są ślady czynnych jej rządów. W 1547 r. funduje kościół katolicki w Równem, otrzymuje dla tego miasta potwierdzenie wszystkich przywi-

mieckiej komisyi szkolnych, oraz członkowie zarządu gminy żydowskiej. Zebranie zagaił Eksc. p. Bielajew i oświadczył, że celem zebrania jest wymiana myśli w ważnej sprawie szkolnictwa. Sprawa szkolna w Łodzi jest pierwszorzędnej wagi i nie cierpi zwłoki. Trzeba ją załatwić zaraz, nie czekając samorządu miejskiego. Ze sprawozdania inspektora szkół ludowych w Łodzi wynika, że blizko 16 tysięcy dzieci nie uczęszcza do szkoły dla braku miejsca. Miasto daje na szkoły 34 tysiące 683 r. rocznie, czyli 2 proc. od budżetu miejskiego. P. Bielajew zaproponował 4 proc., na co w zasadzie zgodził się prezydent miasta, Eksc. Pieńkowski. Z tego źródła wpłynie do komisyi szkolnych przeszło 50 tysięcy rb., co da możność założenia nowych szkół.

Przedmiotem obrad były też etaty nauczycieli miejskich. Obecnie nauczyciele szkół polskich otrzymują 600 do 1000 rb. pensyi rocznie; nauczyciele szkół niemieckich 800 do 1200 rb., nauczyciele szkół żydowskich 775 do 1000 rb. Byłoby pożądanem, aby wszyscy nauczyciele otrzymywali jednakowe pensye. P. naczelnik dyrekcyi zaproponował, aby młodsi nauczyciele pobierali na przyszłość 800 rb. rocznie, starsi—1000 rb., młodsze nauczycielki 600 rb., starsze—800 rb. Prócz tego młodsi nauczyciele i nauczycielki powinni otrzymywać dodatkowe pensye na mieszkanie w ilości 400 rb. rocznie; starsi nauczyciele dostają mieszkanie w naturze.

P. naczelnik dyrekcyi obiecał poczynić starania o uzyskanie zapomogi rządowej w ilości 700 rb. na każdą szkołę. Podobne zasiłki, w razie ich wyjednania, otrzymałyby i szkoły maryawickie.

Była dalej poruszona sprawa braku szkół w Widzewie, gdzie na tak liczną ludność fabryczną niema żadnej szkoły.

Mówiono o wzniesieniu gmachów szkolnych, których Łódź wcale nie posiada. Omawiano kwestyę opieki lekarskiej nad dziećmi w szkołach, nauki śpiewu, gimnastyki, wycieczek zbiorowych dzieci i t. p.

Wogóle posiedzenie to było bardzo ożywione i pełne dobrych projektów na przyszłość. Miejmy nadzieję, że projekty te staną się rzeczywistością.

---

lejów dawniej udzielonych na jarmarki, i zajmuje się czynnie podniesieniem miasta.

Rok 1555 był pamiętnym dla domu Ostrogskich. Córka ks. Ilii — Halszka — bawiąc wraz z matką ks. Beatą na zamku ostrogskim, zmuszona była siłą połączyć się związkiem małżeńskim z Dymitrem Fedorowiczem ks. Sanguszko, który mając po swojej stronie stryja jej Wasyla, najechał z nim pospołu zamek i tutaj wbrew woli matki, pomimo oporu córki, kapłan połączył Halszkę z Dymitrem. Sprawa ta narobiła hałasu we wszystkich ziemiach polskich; zainteresowała Litwę i Koronę; upatrywano w tem bowiem krok niezmiernie zuchwały książąt; widziano jasno, że poza nim ukrywały się rozległe ich i dumne widoki.

Nie było już jednak Zygmunta Starego, na którego opiekę Beata liczyć mogła a Zygmunt August obojętniej niżby należało całą tę sprawę przyjął. Liczył też na to książe Wasyl Ostrogski — główny sprawca tego czynu — który tym sposobem chciał pomścić na Beacie krzywd swoich t. j. wyzucia ze spadku po bracie. Marzył więc o wydaniu za mąż synowicy aby mógł przynajmniej odzyskać Ostróg, ojcowiznę swą, gniazdo dziadów. Dymitr Sanguszko był jego wybrańcem, bo najwięcej był mu na rękę; nie ustał tedy póki swego nie dokonał.

(*C. d. n.*)

Z prasy.

Ile kosztuje palenie tytuniu. Gazeta „Naród“ w № 65 podaje pod tym względem następujące uwagi.

„Nikt się pewnie nie zastanawia, ile to pieniędzy ulatuje z dymem tytuniu, ze szkodą dla zdrowia i dla kieszeni. Otóż przepalają ludzie nie setki i tysiące, nie miliony, ale setki milionów rubli. Oto statystyka z r. 1910, która mówi sama za siebie.

Najwięcej tytuniu wypalają w Holandyi, potem w północno-amerykańskich Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Belgii, Prusach i Austryi. Trzecie miejsce, co do wypalanego tytuniu, zajmuje Norwegia, Szwecya, Kanada i Francya. Najmniej zaś palą w Hiszpanii i Portugalii.

W państwie rosyjskiem wypalono w 1910 r. 16 miliardów papierosów i cygar, nie licząc fajek i papierosów, robionych w domu, prywatnie. Akcyzy zebrano 35 milionów rubli, co wynosi jedną piątą część całkowitej wartości wyrobów tabacznych. Pomnożywszy 35 przez 5, otrzymamy w rezultacie 175 milionów rubli, wyraźnie—sto siedmdziesiąt pięć milionów, puszczonych z dymem w ciągu roku. Jest nad czem zastanowić się!

Zresztą i na puchnięcie nosów też idzie nie mało: tabaki do zażywania w r. 1910 sprzedano 300 tys. pudów.

Minęły te czasy, kiedy palaczów tytuniu prześladowano bez litości, to też palą obecnie wszyscy, nie wyłączając 10-letnich wyrostków. Najbiedniejszy co rok kilka rubli wyda na tytuń, a tymczasem zaprenumerowanie pisma lub nabycie pożytecznej książki uważa za zbytek, bez którego można się w zupełności obyć, tak jakby bez palenia nie można było żyć.

Ile to wreszcie łez nieszczęśliwym można byłoby obetrzeć, ile dobrego zrobić dla społeczeństwa za te pieniądze, puszczone z dymem marnie na wiatr.“

KALENDARZYK.

Marzec.

23	Sobota	Katarzyny Kr. Szw. Nik.
24	**Niedziela**	Marka i Tymoteusza..
25	Poniedziałek	**Zwiastowanie N. M. P.**

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27